Rok VII. · Kraków-Podgórze, Czwartek 21 Stycznia 1909 · Nr. 16

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 a.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 5 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 4—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Ustąpienie Dmowskiego.

Wszystkie dzienniki komentują zamiar prezesa Koła polskiego w Dumie złożenia mandatu, oceniając ten krok mniej lub więcej krytycznie, stosownie do swego kierunku partyjnego. „Czas" krakowski pisze — aż o „klęsce", na jaką polityka narodowej demokracyi naraziła Królestwo...

Tymczasem opinia publiczna w Królestwie przyjęła ten krok zupełnie spokojnie. Ustąpienie prezesa Koła polskiego nie sprawiło większego wrażenia, bo opinia wogóle do polityki w Dumie wagi nie przywiązuje.

Nietylko trzecia Duma, ale większość ludności rosyjskiej jest nam wroga — zawzięta i podniecona. Wskutek tego Koło polskie siła rzeczy skazuje na bezsilność. Nietylko na bezsilność — na klęski nieustanne, na niepowodzenia. — Wszak wszyscy to widzą i uznają, zachowawcy czy postępowcy. Wszyscy stracili nadzieję, żeby nasze prawa, nasze potrzeby zostały zaspokojone przy panującym dziś w Dumie stanie rzeczy.

Wobec tego, wystąpienie nawet takiego wybitnego człowieka, jak p. Dmowski, nie jest wypadkiem, mogącym mieć następstwa doniosłe.

Słyszeć można głosy — i to wśród ludzi bardzo spokojnych, że wobec tego, jak w Petersburgu traktują Koło polskie, przedstawicieli narodu naszego, nawet zupełne złożenie mandatów przez wszystkich posłów nie pogorszyłoby w niczem sytuacyi kraju.

Upewnianie, że wina niepowodzeń w Królestwie leży w stronnictwie i jego programie i w jego działalności, jak to „Czas" chce wmówić w czytelników, jest bałamuctwem. I święty dzisiaj w Petersburgu garnkaby nie ulepił, nie tylko Dmowski, który (co mu lewica endencyi strasznie za złe wzięła) próbował być „praktycznym", „ugodowym" politykiem.

Nie bronimy tu bynajmniej narodowej demokracyi, bo do walk partyjnych nie mieszamy się, ale nie chcemy pominąć bez protestu próby bałamucenia opinii publicznej.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Wybór prezydyum. — Skandal kanałowy. — Dworzec kolejowy w Krakowie. — Poczta i telefony. — Rozwój przemysłu. — Sekcye i asesor handlowy.

Pod przew. r. Schwarza z tytułu starszeństwa odbyło się wczoraj posiedzenie Izby celem dokonania wyborów prezydyum. Prezydentem Izby wybrany został ponownie jednomyślnie p. Maurycy Dattner, wiceprez. J. K. Federowicz, delegatem Izby do prezydyum p. T. Epstein, skarbnikiem p. J. Jawornicki.

P. Dattner podziękował za wybór i za życzenia złożone mu z okazyi odznaczenia go orderem żelaznej korony; podziękował również za wybór r. Federowicza.

Z kolei prez. Dattner wygłosił sprawozdanie z działalności Izby w okresie zimowym. Okres ten przyniósł nam wiele rozczarowań. Najważniejsze dla nas sprawy ekonomiczne nie postąpiły wcale naprzód. Mowa tu przedewszystkiem **o kwestyi dróg wodnych**, która znowu cofnęła się w mgliste oddalenie, a nie potrzeba chyba podnosić, jakie znaczenie mają drogi wodne dla naszego handlu, przemysłu, górnictwa i wogóle dla rozwoju całego krajowego dobrobytu. Tylko budowa dróg wodnych może się dla nas stać nowym potężnym bodźcem do ekonomicznego postępu. Niestety, z finansów państwowych nakładem, idącym w setki milionów, zbudowano koleje alpejskie i port tryesteński. Program budowli wodnych w Czechach, obejmujący kanalizacyę Wełtawy i Elby, port w Pradze i inne wielkie roboty wodno-komunikacyjne, przeprowadza rząd z większem przyspieszeniem, aniżeli to nawet w pierwotnym programie było przewidzianem. — U nas natomiast o drogach wodnych zupełnie głucho; nawet tak **paląca i niezbędna sprawa, jak zabezpieczenie Krakowa od powodzi, nie rusza się naprzód.**

Trudno nam — mówił prez. Dattner — stojącym zdala od areny politycznej, formować tutaj oskarżenie, kto ponosi winę tego, faktem jednak jest, że tego, co nam słusznie i z prawa przypada, dotychczas nie dostaliśmy, oraz że widoki na przyszłość są **niemal beznadziejne.** — Trudno też jest nam wstrzymać się od uczucia żalu, że nasza **reprezentacya parlamentarna** nie była w stanie wywrzeć na rządzie odpowiedniego nacisku, aby nasze ustawą zagwarantowane prawo do dróg wodnych, było uszanowane.

Natomiast pomyślnie przedstawia się **sprawa dworca kolejowego** w Krakowie. Mamy wszelką nadzieję, że w marcu i w kwietniu odbędzie się komisya stacyjna i zatwierdzenie ostatecznych planów budowy. — Nowy dworzec krakowski będzie w stanie w sposób radykalny usunąć tak dotkliwe i przykre braki ruchu na kolei północnej, które nie mogą być dłużej tolerowane.

Pomiędzy innemi niedomaganiami, z któremi walczy u nas rozwój handlu i przemysłu, wymienić należy **poczty i telefony**, które w Krakowie zgoła nie odpowiadają swemu zadaniu. — Izba nie przestanie czuwać nad tą sprawą — i ma nadzieję, że w ciągu bieżącego roku braki usunięte zostaną.

Mimo tylu trudności i przeciwieństw, rozwój przemysłu fabrycznego i górniczego w zagłębiu krakowskim postępuje normalnie naprzód. Zwłaszcza górnictwo węglowe i kruszcowe oraz hutnictwo i przemysł metalowy rozwija się u nas w sposób rokujący najlepsze nadzieje. — Takżsamo na polu przemysłu chemicznego i tekstylnego zauważyć się dają znaczne postępy i powstają wielkie nowożytnie urządzone zakłady.

Natomiast przemysł naftowy ciągle jeszcze znajduje się w stadyum przesilenia, wywołanego nadprodukcyą ropy i spowodowanym przez to nadmiernym spadkiem cen. Akcya ratunkowa rozwinięta przez rząd i przez kraj, oraz przedewszystkiem korzystnie zapowiadająca się organizacya samych producentów, daje jednak wszelkie rękojmie, iż ten wielki przemysł krajowy wkrótce zapełnie się uzdrowi.

Wspominawszy o szkodach, jakie przemysłowi wyrządził bojkot towarów austryackich w Turcyi, prez. Dattner podniósł, że przemysł krajowy będziemy mogli popierać w sposób najskuteczniejszy, o ile jakością, ilością i ceną potrafimy sami zaspokoić własne potrzeby kraju, nie żądając przytem ani od handlu, ani od konsumentów nadmiernych ofiar. Tego rodzaju rugowanie towarów obcych odbywa się wprawdzie powoli, ale przynosi korzyści trwałe i na tem polu jeszcze przed nami stoi otworem wielkie i wdzięczne pole działania. Izba krakowska i w bieżącym roku ku temu samemu celowi skieruje swe wysiłki (Oklaski).

Następnie członek Izby r. m. Judkiewicz przedstawił kandydatów na członków sekcyi i komisyi Izby, Izba w miejsce p. W. Bilewskiego, który zrezygnował, zaproponowała na asesora handlowego w Krakowie r. St. Iglickiego.

* * *

Niedawno przytoczyliśmy w „Nowinach" pesymistyczny pogląd posła Kolischera na sprawę kanałów. Poseł K. zaznaczył, że nastał ostateczny moment, aby się upomnieć o prawo. Obecnie prezes Izby handl. wyraża również pesymistyczne zapatrywanie,

Wzywamy reprezentacyę miasta i posłów krakowskich, aby nie zaniedbali swego obowiązku i strzegli praw i interesów kraju!

Prose pana! proste papu!

czyli mówiący wagon.

Żona moja narzeka ciągle, że nic mi w domu nie smakuje. — Większą jeszcze czuje urazę do wszelkich handelków śniadankowych, w których za drogie pieniądze karmią kupcy swoich gości frykasami, które psują podniebienie, a co gorsze żołądek.

Przyznaję jej w tem wszystkiem racyę, a to raz dla samej racyi, a powtóre dla świętego spokoju. Przyznanie to jednak wcale mi apetytu nie poprawia. Zdaje mi się, że rosół raz za tłusty, to znowu za słony lub niedosolony. Mięso twarde, pieczeń przypalona, sos za gęsty lub za rzadki, ziemniaki słodkie i t. p., tak, że zazwyczaj rezygnuję z obiadu ku wielkiemu zmartwieniu mojej połowicy.

O ile żona narzeka, że nie jadam obiadów, o tyle ja z mojej strony żywię żal do tych, którzy wymyślili obiady.

Żona obstaje przy tem, że regularne życie i w porę zjedzony obiad przyczynia się do utrzymania czerstwego zdrowia, ja zaś naodwrót twierdzę, że człowiek powinien jeść wtedy, kiedy jeść mu się chce. Organizm mój domaga się usilnie posiłku właśnie wtedy, kiedy jeszcze wcale niema obiadu. Stąd to właśnie przenoszę śniadanka ponad wszelkie obiady.

Po kieliszeczku „wzmocnionej" wybornie smakuje kanapka, polędwiczka z bułką i t. p. zakąski, a bomba pilznera zastępuje znakomicie choćby najlepszą wodę. Przy tem towarzystwo wesołe opowiada różne nowiny, dowcipkuje, żartuje.

To też człowiek nietylko zaspokoi głód i pragnienie, ale uśmieje się często do rozpuku. A że kolejki wśród wesołej zabawy przeciągają się do późna, więc cóż dziwnego, że na obiad przychodzi się nieco późno. Ale co gorsza, jak tu siadać do obiadu po takich libacyach. Więc kwasy nowe i stara historya.

To też nikt się nie zdziwi, że mając wstręt do obiadów a pociąg do śniadanek, kolacyjek handelkowych, byłem chory na żołądek. Oczywiście postanowiłem się leczyć.

A że to, panie, z żołądkiem nie żarty, bo to wielki gospodarz, więc może lepiej poczekać, aż będę w Krakowie. Jak już ma być reparacya, to niech reparuje specyalista.

Szukałem więc sposobności wyjazdu do Krakowa i znalazłem to, czego szukałem.

Pewnego dnia pospieszyłem na kolej, kupiłem bilet, wsiadłem do wagonu III kl. — i jazda.

Byłem sam w przedziale wagonu.

Zapaliłem papierosa i pogrążyłem się w myślach. Pierwszą myśl skierowałem na swój żołądek i brak apetytu. Odwiedzę specyalistę lekarza a ten pewnie da sobie radę z moim żołądkiem. Pewnie każe mi jechać do Karlsbadu — pomyślałem sobie — i pić wodę karlsbadzką. Swoją drogą wolałbym pilznera..

Tak rozmyślając usunąłem się w kąt, oparłem twarz prawą o ścianę wagonu, zmrużyłem oczy i począłem drzemać.

W tem usłyszałem dziwne jakieś wyrazy. Zwróciłem na nie uwagę i oto słyszałem najdokładniej słowa: *prose pana, prose papu, prose papu, proste papu, proste papu, prose papać, proste papu* i tak dalej wyrazy te w różnych przemianach obijały się o moje ucho. Wyrazy te wymawiane były łamaną polszczyzną. Podniosłem głowę, aby przekonać się czy nie śnię..

No, i przekonałem się, że to była muzyka słowna wagonu, w którym jechałem. Każde przesunięcie kół w miejscach, gdzie szyny przerwane, wydawało głosy tak zbliżone do mowy ludzkiej.

Zbadawszy sprawę, uśmiechnąłem się — i próbowałem dalej drzemać. Ale nie mogłem, bo turkot „mądrego" wagonu brzmiał mi ciągle w uszach.

Otóż to „proste papu" to większa połowa zdrowia ludzkiego, to siła ciała i duszy, to ochrona przed znacznymi wydatkami, to spokój w domu,

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o młodzieńcu, roznoszącym ciastka.

(Ciąg dalszy).

Mr. Malthus spojrzał zaciekawiony na pułkownika, a potem wskazał mu krzesło po swojej prawicy.

— Pan dopiero wstąpił do klubu — zapytał — i pragnie informacyi? Odniosłeś się pan do najlepszego źródła. Dwa lata już temu, jak poraz pierwszy odwiedziłem ten czarujący klub.

Pułkownik odetchnął. Skoro Mr. Malthus chodzi do klubu od dwóch lat, to jeden wieczór nie może chyba na żadne niebezpieczeństwa narazić księcia. Lecz Geraldine mimo to nie dowierzał i zaczął podejrzywać jakiś podstęp.

— Jakto! — zawołał — dwa lata! Sądziłem — lecz istotnie, widzę, że zadrwiono sobie ze mnie!

— Wcale nie — odrzekł Mr. Malthus łagodnie. — Moja sprawa jest wyjątkowa. Właściwie mówiąc, ja wcale żadnym samobójcą nie jestem, lecz tylko honorowym członkiem tego klubu. Przychodzę tu rzadko, najwyżej dwa razy na miesiąc. Choroba moja i grzeczność prezydenta sprawiają, że cieszę się tu taką swobodą; płacę za nią zresztą wyższą wkładkę. Przytem nawet tak, jak jest, mam szczęście niezwykłe.

— Boję się — rzekł pułkownik — zbyt wiele pytań zadawać. A jednak nie rozumiem. Musi pan wiedzieć, że prawie zupełnie nie znam przepisów klubu.

— Zwyczajny człowiek, który, jak pan przychodzi tu szukać śmierci — odrzekł tamten — zjawia się tu co wieczór, aż nadejdzie dla niego sprzyjająca okoliczność. Jeżeli nie ma pieniędzy taki ubogi człowiek, otrzymuje nawet życie i mieszkanie od prezydenta — i to bardzo przyzwoite, jakkolwiek niezbyt zbytkowne, zresztą nie może być inne, jeśli się zważy, jak małe są wkładki. A przytem samo towarzystwo prezydenta stanowi już przyjemność pierwszego rzędu.

— Istotnie! — zawołał Geraldine — to ostatnie jednak nie bardzo mnie przejmuje.

— Ach! — rzekł Mr. Malthus — nie zna go pan jeszcze; jestto najzabawniejszy towarzysz pod słońcem! Co za anegdoty! Co za cynizm! Zna życie do ostatnich zakamarków i mówiąc bez nawiasu, jest prawdopodobnie największym łotrem w świecie.

— A więc on — zapytał pułkownik — jest także tylko stałym członkiem, jak pan?

— Naturalnie — on też jest stałym członkiem klubu, jakkolwiek może w nieco innem znaczeniu — odpowiedział Mr Malthus. — On, widzi pan, nigdy sam nie bierze udziału „w grze", tylko niejako tasuje i działa w interesie klubu, załatwiając przytem wszystkie sprawy tegoż. Człowiek ten, kochany panie Hammersmith, jest uosobieniem sprytu. Ja sam nie wierzyłem, że jest tak genialnym. Przypomina pan sobie znaną tę sprawę, kiedy to pół roku temu, przypadkiem otruto jakiegoś pana w pracowni chemika? Phi! ale to był jeden z najmniej genialnych, jeden z najmniej rasowych jego czynów, a jednak jakżeż prosty! jakżeż bezpieczny!

— Coraz bardziej mnie pan zdumiewa — rzekł pułkownik. — Czy ten nieszczęsny otruty był jedn... — Miał już powiedzieć „jedną z ofiar", lecz na czas jeszcze się namyślił i rzekł — jednym z członków klubu?

W tej samej chwili przeszło Geraldinowi przez myśl, że Mr Malthus wcale nie wygląda w swem opowiadaniu na człowieka, pragnącego dla siebie śmierci! Dodał więc spiesznie:

— A jednak ciągle jeszcze nic nie rozumiem. Mówi pan o jakiemś tasowaniu i działaniu; w jakimże celu, proszę? Pragniecie śmierci, a nie myślicie o niej wcale. Co pana n. p. tu sprowadziło?

— Co mnie tu sprowadziło — zaraz panu wytłomaczę. Klub ten, kochany panie, jest dla mnie jeszcze jedynym środkiem, wzbudzającym we mnie w idealny sposób podniecenie i namiętności, do wywołania których trudno mi było znaleźć z zwykłem życiu odpowiednich wrażeń. — Zapewniam pana, że, gdyby nie nadwątlone zdrowie, przychodziłbym tu częściej. Całym tylko wysiłkiem, ze względu na chorobę, wstrzymuję się od nadużyć w tej, że tak nazwę, ostatniej mojej rozpuście. — Wierz mi pan, że wszelkie przeszedłem już namiętności — mówił dalej paralityk, kładąc rękę na ramieniu Geraldine'a — wszystkie bez wyjątku — i oświadczam panu, na honor, że niema żadnej, ale to żadnej, którejby zwyczajni ludzie nie przeceniali. Czy może miłość nazwiesz pan silną namiętnością?

(Dalszy ciąg nastąpi).

to wszystko, co człowiek uzyskać może dla zadowolenia siebie i otoczenia.

Takie myśli wirowały mi w mózgu a myślom tym towarzyszył akompaniament: prose pana, prose papać, proste papu...

Powstałem, bo słowa te dokuczały mi już formalnie. A no kupić, nie kupić a spróbować można. Powstało we mnie jakieś silne postanowienie porzucić knajpę i oddać się życiu domowemu. Pomoże — pomyślałem sobie, to dobrze, a nie pomoże, to mam zawsze czas jeszcze powrócić do knajpy.

Przed Krakowem usiadłem znowu i przyłożyłem ucho do ściany, aby się przekonać, czy wagon kłapie jeszcze, czy dał już spokój. Ale gdzież tam! jeszcze zjadliwiej radził: prose pana, prose papać, proste papu i t. d.

W Krakowie zamiast do knajpki poszedłem na śniadanie do Dobrzyńskiej. Śniadanie mleczne tak mi smakowało i pokrzepiło, że postanowiłem nie odwiedzać lekarza, lecz zastosować się na razie do rady wagonu numer 10728.

Postanowienie to wyszło mi na korzyść.

Najpierw nie straciłem 10 koron, jakie musiałbym był zapłacić lekarzowi specyaliście. W ślad za tem nie kupowałem lekarstw, które mogły mi zepsuć jeszcze bardziej żołądek.

Załatwiwszy kilka drobnych spraw, powróciłem do domu. Tu spotkała mię już w progu niespodzianka. Oto żona żegna się zdziwiona, że wróciłem z Krakowa bez „katzenjammera“. Uśmieliśmy się oboje z „prose pana, prose papać, proste papu“.

Tym razem smakował mi w domu odgrzewany obiad ku wielkiej radości mojej kobieciny.

Gotowała mi odtąd smaczne proste obiadki, które konsumowałem z apetytem dotąd mi nieznanym. Na złośliwe uwagi znajomych knajpiarzy, że obecnie zdziczałem, odpowiadałem uśmiechem.

Na zakończenie poczuwam się do obowiązku złożyć Dyrekcyi kolejowej rzetelne podziękowanie, że postarała się urządzić mówiące wagony — lekarze dla publiczności — a każdemu choremu knajpiarzowi radzę, aby jadąc do Krakowa starał się umieścić w wagonie numer 10728 i zasięgnął tu porady lekarskiej.

Tatarnik.

Krwawa dama.

Wyznania pani Steinheil.

Paryski dziennik „Matin“ ogłosił onegdaj, że pani Steinheil w więzieniu przed jedną z kobiet przyznała się do zbrodni zamordowania męża i matki.

Wedle tych rzekomych zeznań, pani Steinheil już od dwóch lat obmyślała plan pozbycia się męża. Chciała być wolną, aby poślubić człowieka niezmiernie bogatego, który nie wahał się przed żadną dla niej ofiarą. Ale rychło doszła do przekonania, że sama nie zdoła przeprowadzić swego projektu, zaczęła się oglądać za pomocnikiem.

— Potrzebowałam wspólnika i znalazłam go. (Nazwiska wspólnika p. Steinheil nie chciała wymienić; nie jest to jednak nikt z dotychczas podejrzanych osób).

Wspólnik ten zgodził się na wszystko bez trudności; pani Steinheil przyrzekła mu złote góry. Ale jedno budziło ich wątpliwość: ponieważ cały Paryż znał domowe nieznaski Steinheilów, więc podejrzenie musiałoby paść na żonę, gdyby zamordowano tylko samego Steinheila.

— Moja matka musi służyć za *alibi* — miała wówczas oświadczyć cynicznie pani Steinheil.

Czyż mógł kto podejrzywać córkę, że zamordowała własną matkę? Więc pani Steinheil zatelegrafowała do matki mieszkającej na prowincyi i wezwała ją, by przybyła do Paryża. Po dłuższej naradzie obmyślono plan kampanii. Córkę i Maryettę Wolff wysłano do Bellevue; Remiego Couillarda umieszczono na górnem piętrze. Pani Steinheil pozostała sama z ofiarami. W ciągu całego popołudnia była weselsza niż zazwyczaj, czuła dla męża, uprzedzająco grzeczna dla matki. Wieczorem przed wykonaniem zbrodni, przygotowała dla męża i matki grog z domieszką silnego środka nasennego. Ofiary zasnęły twardo, około godziny 1 w nocy przybył wspólnik. Pani Steinheil sama otworzyła mu drzwi, oboje udali się na pierwsze piętro. Wykonanie zbrodni poprzedziła jeszcze jedna narada. Przebiegu jej obwiniona nie podaje. Wreszcie o godz. 2 w nocy zapadła decyzya:

— Steinheil i pani Japy muszą umrzeć!

O samej zbrodni miała pani Steinheil opowiadać następującemi słowy:

— Sama założyłam mężowi sznur na szyję i zaciągłam pętlę. Potem przyszła kolej na matkę. — Własnoręcznie dokonałam wszystkiego. Wspólnik pomógł mi tylko do zainscenizowania symulowanego włamania. Zegar zatrzymałam już w tej chwili, gdy wszedł. Sama też przewróciłam kałamarz. Cała tragedya rozegrała się w zupełnej ciszy, bez żadnej walki. Wystarczyło dziesięć minut do spełnienia strasznego dzieła. Potem położyłam się do łóżka, wspólnik mój przywiązał mnie sznurami. Gdy zaczęło świtać, towarzysz mój opuścił cicho dom.

Rezultaty zaś urzędowego śledztwa nie są dotąd zbyt wielkie. Mimo to w zeznaniach swoich przed sędzią André, pani Steinheil tak się wikła, że przynajmniej wspólnictwo jej w zbrodni wydaje się niewątpliwe. Na podstawie wyników sobotniego przesłuchania, stwierdzono z całą pewnością, że pani Steiheil sama zainscenizowała sytuacyę, w jakiej znaleźli ją pierwsi świadkowie i policya. Jak wiadomo była ona przywiązana do łóżka, usta miała zakneblowane wielką kulą waty, którą później z trudem wydobyła z ust. Twierdziła ona w pierwszem śledztwie, że uczynili to trzej bandyci w długich czarnych bluzach czy kaftanach i jakaś rudowłosa kobieta. Służący Remi Couillard i inżynier Lecoq, którzy pierwsi weszli do pokoju, znaleźli ją wprawdzie przywiązaną, ale jak się okazało, więzów tych nie można było traktować poważnie, zwłaszcza, że na ciele nie pozostawiły żadnego śladu. Świadkowie widzieli też knebel z waty.

W ostatnim czasie oddał sędzia śledczy André ten kawałek waty do zbadania dr. Balthazardowi pod względem fizycznym i chemicznym. Badania te dowiodły, że wata ta ani przez chwilę nie znajdowała się w jamie ustnej. Gdyby tak było, musiałyby pozostać na niej ślady śliny i jakieś drobnoustroje, tymczasem wata jest sucha i czysta, jakgdyby dopiero co wyjęto ją z pakietu aptecznego.

Wyszedł też na jaw inny moment obciążający. P. Steinheil twierdziła, że mordercy skradli kosztowne gobeliny. Tymczasem udowodniono, że w willi Steinheilów wogóle nie było żadnych gobelinów. Sędzia śledczy, który miał sposobność w ciągu sprawy zapoznać się dokładnie ze stanem finansowym Steinheilów, zauważył złośliwie:

— Gdybyś pani posiadała istotnie gobeliny wartości 30 000 franków, to wobec ustawicznych braków pieniężnych byłabyś je pani z pewnością już dawno spieniężyła.

Dla pań naszych.

Mody paryskie.

Środek sezonu — moda więc ustalona na całej linii. Przy sukniach wizytowych nakazuje ta wszechwładna pani mieć kamizelki tiulowe i także rękawy. Często tiul bywa zastępowany przez „crepe de chiffon“, lub „mousseline de soie“. Tiulowy rękaw naszywany bywa szenelą lub szutasiem. Zwykle bywa cały w zakładki poprzeczne drobne, lub szerokie, lub w grupy zakładek, rozdzielane inkrustacyami z koronki na muślinie jedwabnym. Na kamizelki również używany bywa najczęściej tiul drobniutko plisowany, pokryty koronką desenioną, lub też plisowany tiul czarny na białej tiulowej podszewce. Używana bywa również „crepe lisse“ biała, inkrustowana bogato wypukłymi kwiatami z koronki lub gazy. Kołnierze przy kamizelkach są przeważnie wysokie, najczęściej z tego samego materyału, co i kamizelka, zakończone aksamitką lub galonem i podszyte riuszą gazową, tiulową lub z „crepe de lisse“.

Suknie balowe sezonu tegorocznego zachwycają wszystkich pięknością linij i wytwornym kształtem, co nie zawsze powiedzieć można o sukniach wizytowych. Materyały używane są najrozmaitsze: musseline de soie, atłas charmeuse, crepe meteor, crepe de chine, voile de soie, wreszcie miękki i cienki aksamit. Formę mają zwykle wydłużoną, polegającą na umiejętnem upięciu przez krawcową falującej draperyi.

Są suknie, złożone poprostu z szerokiego brytu materyału, spiralnie obwiniętego wokoło figury, obszytego na brzegu falbaną koronkową, haftem, czy strojnym galonem. Efektowne są suknie z kilku lekkich przeźroczystych tkanin różnych kolorów, położonych jedna na drugą np. mousseline de soie koloru pervenche na muślinie koloru abricot, albo muślin koloru khaki na zielonym, albo wreszcie czarny na gazie złotej.

Do mody wracają obecnie dżety, które używane są miast pailletek do wyszywania zakończeń tunik, szarf — w deseniach lekkich, rzerzuconych.

W teatrach noszone są suknie z tunikami z mousseline de soie, lub tiulu tego koloru, co i suknia atłasowa, wyszytemi szutasiem, pliseczką jedwabną, czy pasmanteryą delikatną. Dla młodych panienek bardzo ładne są sukienki z tiulu, przybrane pliskami z atłasu, z rękawami długimi marszczonymi.

Dekolty balowych sukien są przeważnie dość głębokie, wycięte, zazwyczaj okrągłe. Moda zeszłoroczna, nakazująca stanik z tyłu wycinać głębiej niż z przodu, nie utrzymała się. Krótkie rękawki przy stanikach są wąskie, bez względu na to, z jakiego materyału są sporządzone.

Ciekawe są zmiany, jakie w ubraniu spodniem pań zaprowadziły owe nadzwyczaj obcisłe suknie ostatniej mody. Znikły już szerokie u dołu, falbankami, riuszeczkami, koronkami strojne spódnice a na to miejsce mamy „la jupe fourreau“, coś w rodzaju pochewki do parasola z materyałów jedwabnych lub atłasowych miękkich i plisowanych, bardzo wąskich, u dołu tylko również plisowaną falbaneczką opatrzonych. Kolory tych spodnic są po części ciemne, odcieni bronzu, miedzi, stali, szafiru, szmaragdu. Poza tą jedwabną spódnicą i mimo obcisłości kostyumu, musi się jeszcze zmieścić i druga, krótka spódniczka, o ile możności biała, a bardzo cieniutka, a dalej majtki, gorset i wreszcie koszula.

Niektóre sklepy, słynne z pięknej bielizny, wystawiają modele „combination“, to znaczy wielce praktyczne połączenie koszuli, majtek i pierwszej spódniczki w jednym kroju, z nansuku, batystów, linon, perkalu, medapolamu i innych bliźnianych tkanin, koniecznie białych, mniej lub więcej ozdobnych wstawkami, pliseczkami i koronkami oszytych. Górna część owej „kombinacyi“ przedstawia koszulę różnych form, okrągło lub kwadratowo wyciętą, na ramionach wąską przepaską spiętą; dolna zaś część, to jest nogawki majtek bardzo szerokich, formują jakby dwie osobne spódniczki.

Ciemne, z wełnianych grubych materyałów robione majtki damskie, o które zawsze przejezdne cudzoziemki się dopytują, zupełnie są w paryskich magazynach nieznane, albo też przedstawiają część damskiego sportowego kostyumu do jazdy konnej lub roweru. Paryżanka zaś, choćby w bardzo skromną toaletę ubrana, lubi mieć po za pierwszą jedwabną spodniczką kolorową „les dessous“ koniecznie białe.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Noc listopadowa“.
Teatr ludowy: „Pod gwiaździstą banderą“.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Obchód styczniowy w „Sokole“ krakowskim. Stosownie do uchwały Wydziału w dalszem rozwinięciu reformy obchodów, rozpoczętej obchodem listopadowym w r. 1908, obchód styczniowy w r. b. będzie połączony ze zwykłą wieczornicą miesięczną w dniu 23 go stycznia.

Odczyt o powstaniu styczniowem wygłosi druh Adam Staszczyk. Deklamować będzie dr Mączyński; orkiestra zaś sokola, pod batutą dr. Urygi, odegra pieśni narodowe. Prócz tego będzie śpiew solowy przy fortepianie. Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 8 wieczorem. — Osobnych zawiadomień i afiszów nie będzie.

Z teatru miejskiego. Wystawiana w sobotę „Lilla Weneda“ zachowa ułożony przez Słowackiego podział na 17 poszczególnych scen. Dostosowane jednak urządzenie sceniczne pozwoli antrakty skrócić do minimum, tak, że przerwy między scenami nie będą trwały dłużej nad minutę; a że przez czas przerwy tej nie będą rozjaśniane światła na sali widzów, przeto każdy z pięciu aktów tragedyi zdoła zachować wrażenie skupionej całości. Dłuższe przerwy dawane będą tylko po każdym akcie, to jest po wystąpieniu chóru harfiarzy. Wobec powyższego układu przedstawienie zakończy się wcześniej, aniżeli wszelkie dotychczasowe przedstawienia „Lilli Wenedy“. Stronę urządzenia plastycznego sceny, dekoracye i kostyumy do „Lilli Wenedy“ skomponował znany artysta-malarz p. Franciszek Siedlecki.

Koncert p. Charles Cahler. Pierwsza altystka opery wiedeńskiej p. Cahier wykona w swoim piątkowym koncercie następujący program: 1) Gounod: Arya z „Safony“. 2) Paradies (1710—1792) „Quel ruscelleto“; Caldara (1670—1736) „Selve amiche“; „Rose de Provence“, stara pieśń ludowa z Pirenei; Haendel: Aryetka z opery „Admeto“. 3) Schubert: „Klärchens Lied“, „Der Jungling an der Quelle“; Brams: „Der Schmied“, „Nachtigal“; Franz: „Im Herbst“. 4) Paladilhe: „Psyche“, Debussy „Mandoline“, Tosti „Les filles de Cadix“. 5) Scena i arya z „Proroka“. Akompaniować będzie artystce pianista z Wiednia p. Oskar Dachs.

Przedstawienia „Żywej Szopki“ w „Sokole“ krakowskim cieszą się wielką popularnością. — Przez swą lekką, swobodną, ludową formę posiada ona siłę przyciągającą nietylko dla młodych; nawet starzy ludzie idą tłumnie i chętnie; widocznie odświeża dawne wspomnienia. Na obu dotychczasowych przedstawieniach widzieliśmy dużo ludzi z poza Krakowa, a nawet Niemców i Czechów.

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 4 popoł. będzie przeto ponownie odegrana „Żywa Szopka“. Wskazanem jest jednak, aby publiczność wcześniej zapewniała sobie bilety, gdyż w ostatniej chwili zawsze dotychczas odchodziło dużo osób bez biletów, co u dzieci wywoływało łzy boleści.

Bilety można wcześniej nabywać u firmy pp. Zajączek i Lankosz, Linia A-B.

Z teatru ludowego. Dziś po raz 6-ty z rzędu 5-aktowa operetka C. Danielewskiego p. t. „Pod gwiaździstą banderą“. Operetka ta cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem, jak jeszcze żadna sztuka w tym sezonie. Wielką sensacyę w tej „operetce“ wzbudzają huśtawki elektryczne amerykańskie oraz „szereg kupletów,“ odśpiewanych przez pp. Danielewskiego, Poleńskiego, Zielińską i Grabowską.

Pielgrzymka do Ziemi św. Generalny Komisaryat Ziemi św. w Galicyi urządza w r. 1909 powtórną polską pielgrzymkę do Ziemi św. Pielgrzymka ta wyruszy z Krakowa 10 sierpnia przez Wiedeń i Tryest, zwiedzając Jaffę, Jerozolimę, Betlehem, Górę św. Jana i t. d., i w dniu 31 sierpnia wróci do Krakowa.

Koszta pielgrzymki wraz z utrzymaniem wynoszą: dla klasy I 500 koron, II 450, III 320. kor.

Z powodu ograniczonej liczby pielgrzymów, zgłoszenia przyjmuje do 31 maja O. Zygmunt Janicki, Kustosz Braci Mniejszych w Krakowie, ul. Reformacka l. 4, gdzie też po bliższe informacye udawać się należy.

Proces prasowy. W sprawie pani Janiny Borowskiej przeciw Emilowi Haeckerowi, redaktorowi „Naprzodu“, odbędzie się przed krakowskim trybunałem przysięgłych rozprawa o obrazę czci w dniach 16 i 17 lutego Przedmiotem rozprawy jest artykuł p. Haeckera, zarzucający pani Borowskiej oddawanie usług policyi rosyjskiej. Rozprawie przewodniczyć będzie r. Raczyński, oskarżonego broni dr Heski. Jako główny świadek ma przyjechać na tę rozprawę wezwany już przez tutejszy sąd, zamieszkały obecnie w Paryżu Michał Bakaj, były urzędnik do szczególnych poruczeń w warszawskiej ochranie, który, jak doniosły dzienniki, przeszedł przed dwoma laty do obozu rewolucyjnego i ogłasza obecnie cały szereg senzacyjnych rewelacyj o policyi rosyjskiej.

Z Klubu pocztowego. W sobotę dnia 23 b. m. urządza Klub pocztowy (ul. Lubicz l. 5) zabawę z tańcami dla dzieci od godz. 6 do 10 wieczorem. Po godzinie 10 zabawa dla starszych.

Muzyka amatorska pp. medyków pod batutą p. Stępowskiego. Wstęp dla członków Klubu 1 kor. — dla ich dzieci 50 hal. — Dla niečłonków starszych i ich dzieci 1 kor.

Zaproszenia wydaje sekretaryat Klubu codziennie między godz. 8 a 10 wieczorem.

Burzliwy wiec na Uniw. Jagiell. Wiec, który się odbył wczoraj na krakowskim Uniwersytecie, zwołany przez młodzież narod.-demokrad., miał tak burzliwy przebieg, jakiego od lat starzy akademicy nie pamiętają. Sala Kopernika, w której odbywał się wiec i korytarze nabite były młodzieżą, której liczba dochodziła do 800. Kwestya, czy wiec ma być ogólno-akademicki, czy też tylko polski, tak roznamiętniła umysły, że po 3-godzinnej burzliwej dyskusyi nie zdołano nawet wybrać prezydyum. Wreszcie zagajający wiec, Bogdan Winiarski, wskutek niedokładnego głosowania przy wyborze prezesa, spowodował piekielny hałas i gwizdanie, które trwało kwadrans. Gdy wreszcie zaczęły się ukazywać w powietrzu laski, a katedra pod naporem rozgorączkowanych akademików runęła, kurator wiecu, prof. Wróblewski, wiec rozwiązał.

Po opróżnieniu sali zostały na pobojowisku pogruchotane szczątki krzesła, ławki, lampy gazowej i mnóstwo notesów, nawet lasek i czapek.

Wiec, mający się odbyć we czwartek, zwoływany przez młodzież demokratyczną w sprawie demonstracyj lwowskich wobec namiestnika, będzie miał, zdaje się, spokojniejszy przebieg, wskutek poprzednich przykrych doświadczeń.

„Polonia“. We czwartek dn. 21 b. m. odbędzie się w lokalu stowarzyszenia przy ul. Szewskiej l. 23 o godz. 5 popoł. nadzwyczajne ogólne zebranie członków „Polonii“, poczem cała korporacya uda się na wiec ogólno-akademicki.

Pomysłowi „wydawcy kalendarzy“. Wczoraj aresztowano Jana Kosonia i Jana Kazimierza Słowiaka, którzy zajmowali się wydawnictwem kalendarzy: „Polskiego kalendarza adresowego“, „Kalendarza studenckiego“ i „Kalendarza kolejowego“.

Panowie ci zbierali inseraty od woźnych, kupców i przemysłowców w Krakowie i na prowincyi, na które pobrali zaliczki na sumę parnset koron. Ponieważ kalendarze te nie wyszły, aresztowano obydwóch wydawców i będą oni odstawieni do sądu.

Oszukańcze bankructwa Policya tutejsza aresztowała handlarza skór przy ul. Długiej, Szlomę Rubinsteina, który nabrawszy od fabrykantów różnych drogich skór na sumę przeszło 20.000 kor., ogłosił upadłość.

Na żądanie fabrykantów aresztowano Rubinsteina i zostanie on odstawiony do sądu.

Złodzieje kolejowi. Dwóch andrusów, 14-letni Stefan Mleczko i 12-letni Adam Młodnicki, operowali od dłuższego czasu na stacyi towarowej, t. zw. „Vorbahnhofie“. Opryszki ci odkręcali od wagonów kolejowych różne mosiężne śrubki i klamki. Wczoraj przyłapano ich obydwóch, aresztowano i zaprowadzono do kozy.

Z cyrku Edison. W programie, który danym będzie od piątku dnia 22 do czwartku d. 28 stycznia b. r. między innymi, bardzo pięknymi obrazami, pokazywanym będzie obraz przedstawiający zamordowanie księcia Guise przez króla francuskiego Henryka III.

Dramat ten granym był w komedyi francuskiej w teatrze Renaissance w Paryżu przez pierwszorzędnych artystów panów Le Bargy i Alberta Lamberta i przez panie Kobinne i Bovy.

Obraz ten jest oryginalnym zdjęciem przedstawie-

nia teatralnego.

Betleem polskie. Jeżeli Betleem polskie L. Rydla tak bardzo podoba się w kraju, to tem większy ma ono urok dla tych, którzy od wielu lat przebywają pośród obcych Świadczyć może o tem zapał, z jakim przyjęto odegranie Betleem nie przez artystów, ale przez drobną dziatwę szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie w niedzielę dnia 17 bm. w wielkiej sali Domu polskiego. Rzadko ta sala bywa tak wypełniona jak była w niedzielę i nie często panuje w niej nastrój tak podniosły. To też bardzo szczęśliwą nazwać trzeba myśl odegrania w Ostrawie Betleem i szczera wdzięczność należy się nauczycielce p. Sorowieckiej, która nie ulękła się trudów wyuczenia całej rzeszy małych aktorów, a co ważniejsza ukostyumowania ich — i przy pomocy reszty grona rzecz całą ku ogólnemu zadowoleniu przeprowadziła. — Dziatwa wywiązała się z trudnego zadania bardzo dobrze, a skarga dzieci wrzesińskich wyciskała widzom łzy z oczu. Przedstawienie zakończył żywy obraz przy oświetleniu bengalskiem.

Mimo bardzo niskich wstępów, uzyskano z przedstawienia czysty dochód, przekraczający sto koron, a kwotę tę przeznaczono na sprawienie książek do czytania dla biblioteki uczniów szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie, bo dziatwa czytać pragnie, a poza szkolną, bardzo a bardzo skromną biblioteczką, niema skąd czerpać książek polskich do czytania.

Zmarli. Michał Adam Grabek, oficyant przy administracyi podatków, zmarł w Krakowie w 30 roku życia.

Franciszek Peschek, rewident kolei państwowej, zmarł w Krakowie w 53 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Diabeł".
Sobota: „Lilla Weneda".
Niedziela pop.: Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Lilla Weneda".

Sprawy bałkańskie.

Telegramy „Nowin".

Mobilizacya w Serbii.

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą z Belgradu, że utrzymują się pogłoski o mobilizacyi serbskiej armii. Pogłoski te opierają się głównie na wczorajszej konferencyi ministeryalnej z komendantami wojsk.

Z Carybrodu donoszą o nagromadzeniu oddziałów artyleryi bułgarskiej.

Czarnogóra i Serbia.

Konstantynopol. „La Turque" zapewnia, że w sobotę zastępca Czarnogóry wyraził wobec ministra spraw zagranicznych żywe niezadowolenie z powodu zawarcia ugody między Turcyą a Austro-Węgrami. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że Turcya postawiła Austro-Węgrom warunek, iż żądania Serbii i Czarnogóry będą zaspokojone.

Ze strony Czarnogóry potwierdzają wiadomości „Turque". Główną treścią kroku Czarnogóry było oświadczenie, że Czarnogóra, która dała się przyrzeczeniami Porty nakłonić do zaniechania prowokacyi, teraz czuje się zupełnie wolną od wszelkich zobowiązań. Ze strony Serbii i Czarnogóry starają się zainscenizować manifestacyę przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Nowe armaty serbskie.

Belgrad. Jak twierdza, onegdaisza rada wojenna pod przewodnictwem ministra Żiwkowicza zajmowała się nowemi armatami. Mianowicie stwierdzono, że armaty te nie nadają się zupełnie do użytku. że strzelają przedwcześnie, eksplodują nawet i że także materyał nabojowy jest zły.

Odszkodowanie bułgarskie.

Konstantynopol. „Ikdam" donosi, że Bułgarya chce zapłacić 100 milionów franków i ewentualnie odstąpić terytoryum zamieszkałe wyłącznie przez mahometan.

Saloniki. Przybyło tu 6 okrętów wojennych tureckich z 80 działami.

Bojkot Austryi.

Konstantynopol. Austro-węg. ambasador Pallavicini uczynił wczoraj ponownie kroki u Porty, ponieważ dotychczasowe polecenia zaniechania bojkotu pozostały bez skutku. Wielki wezyr przyrzekł przez ministra spraw wewn. wydać ponowne rozkazy.

(Komitet bojkotowy chce dopiero po ostatecznem podpisaniu ugody, wydać rozkaz zaprzestania bojkotu. *Przyp Red.*).

Z Rady państwa.

Sytuacya parlamentarna.

Izba rozpoczęła dziś nową sesyę, która trwać ma czas dłuższy. Posiedzenia odbywać się będą tylko dwa razy na tydzień.

Sytuacya parlamentarna jest bardzo ciężka. Izba ma do załatwienia szereg ważnych spraw (kontyngent rekrutów, ustawę językową dla Czech, *ubezpieczenie socyalne*, upaństwowienie czeskich kolei, *uregulowanie kwestyi Bośni i Hercegowiny*, sprawę ugody z Turcyą, traktaty handlowe i oczywiście budżet) — tymczasem stałej większości w Izbie nie ma, a konflikt niemiecko-czeski paraliżuje możność pracy parlamentu.

Wprawdzie 26 b. m. zbiera się **niemiecko-czeska ankieta.** Czy jednak wyda jakie rezultaty?

W kołach poselskich panuje **pesymizm** i zniechęcenie. O reformie regulaminu Izby wobec oporu Niemców niema co myśleć.

Wiedeń Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11 min. 20.

Prezydent wspomniał o katastrofie, jaka nawiedziła Włochy południowe i podał do wiadomości depeszę dziękczynną prezydenta włoskiej Izby, za objawy sympatyi ze strony austryackiej Izby posłów.

Po odczytaniu wpływu przystąpiła Izba do obrad nad wnioskami nagłymi.

Wiceprezydent Starzyński doniósł, że jest chorym.

Prezydent podał do wiadomości, że podczas feryi poseł Zagórski, wybrany w 70 okręgu wyborczym w Galicyi, złożył mandat, wobec czego prezydent zarządził powołanie jego zastępcy do Izby.

Kierownik min. robót publicznych przedłożył projekt ustawy w sprawie zmiany powszechnej ustawy górniczej z 23 maja 1854.

Kierownik min. wyznań i oświaty przedłożył projekt rządu w sprawie utworzenia samodzielnego wydziału prawniczego z **włoskim** językiem wykładowym w Wiedniu. Fakultet rozpocząć ma swoją czynność w najbliższym zimowem półroczu po sankcyonowaniu ustawy. Językiem wykładowym i służbowym fakultetu będzie język włoski.

Wykłady, nie należące do zakresu prawa i nauki o państwowości, mogą się odbywać w języku niemieckim. Fakultet jest równy innym uniwersytetom, przysługują mu tesame prawa, co innym uniwersytetom, może więc też promować doktorów. Od kandydatów, przystępujących do egzaminu, wymaganą jest dokładna znajomość języka niemieckiego.

Minister obrony krajowej przedłożył projekt ustawy o kontyngencie rekruta na r. 1909.

Kierownik min. skarbu przedłożył projekt ustawy o uregulowanie stopniowego podwyższenia podatku domowo-czynszowego i 5 proc. dodatku w mieście Tryeście.

Kierownik ministerstwa robót publicznych przedłożył projekt ustawy w sprawie wyboru komisyj robotniczych i ustanowienia nadzorców przy górnictwie.

Sąd kraj. karny we Lwowie nadesłał pismo w sprawie wydania posła Budzynowskiego za przestępstwo przeciw porządkowi publicznemu.

Sąd pow. w Brzeżanach żąda wydania p. Stauncha za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu czci.

Sąd pow. w N. Sączu żąda wydania p. Potoczka w sprawie o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu ciała.

Po odczytaniu interpelacyj nastąpiła dyskusya nad czeskimi wnioskami nagłymi w sprawie dwujęzykowych napisów na stacyach kolei lokalnych. Przemawia poseł Burziwal po czesku.

Przesilenie na Węgrzech i odroczenie reformy wyborczej.

Wiedeń. Hr. Andrassy miał ważną audyencyę u cesarza. Hr. Andrassy przybył w tym celu do Wiednia, aby wytłumaczyć cesarzowi, dlaczego rząd węgierski nie chce już teraz przedłożyć Sejmowi projektu reformy wyborczej. Zdaniem hr. Andrassy'ego reformę należy odłożyć z powodu silnej agitacyi, przeciwko niej skierowanej.

Rezultatem audyencyi hr. Andrassyego jest **odroczenie obrad w Sejmie węgierskim nad reformą wyborczą na szereg miesięcy.**

Dzienniki wiedeńskie omawiając tę sprawę, stwierdzają, że **gabinet Weckerlego niebawem upadnie. Stosunki na Węgrzech ogromnie się zaostrzyły.** Reforma wyborcza musi być odroczona. Ugodę wojskową odroczono również bez żadnego terminu, a w kwestyi bankowej różnice są ogromne. Co do kwestyi bankowej niema zgody nawet między członkami rządu. Co do ugody wojskowej, to ona zupełnie nie jest już aktualną, bo powstały nowe trudności. Co do reformy wyborczej, to wiadomo, że niema możności jej przeprowadzenia.

Telegramy „Nowin".

Na gruzach Messyny.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi, że ubiegłej nocy o g. wpół do 4 dało się we Forti odczuć dość silne trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło szkody. Także we Florencyi dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Rzym. „Osserwatore Romano" donosi, że składki, nadeszłe dotąd do Watykanu dla ofiar trzęsienia ziemi, dosięgły sumy 1.408 000 lirów.

Palmi. Pociąg przybyły z Bagnaru zderzył się wczoraj w pobliżu tutejszego dworca z maszyną szybującą Obie maszyny i 1 wagon doznały uszkodzeń. Sześć osób odniosło zranienia.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg Wczoraj zachorowało na cholerę 78 osób, a zmarło 12. Ogółem jest na cholerę chorych 283 osob.

ZE ŚWIATA.

† **Ordynat Adam hr. Krasiński.** Zmarły 17 bm. w Ospedaletto ordynat hr. Krasiński, wnuk Zygmunta, a syn hr. Władysławowstwa, urodził się 22 listopada 1870. Lekarze nie długie wróżyli mu życie, gdyż przyszedł na świat jako dziecko bardzo wątłe.

S. p. hr. Adam uczęszczał do gimnazyum w rodzinnym Krakowie; na uniwersytet w Bonn i Fryburgu. Niepomyślny stan zdrowia zmusił go przenieść się stamtąd do południowej Francyi i dopiero w r. 1892 wrócił do Fryburga, gdzie zetknął się z prof. Józefem Kallenbachem, wykładającym wówczas historye literatury polskiej. — Z Fryburga podążył do Heidelbergu. Tu w latach 1892—6 oddawał się dalej studyom prawniczym, a w marcu 1897 uzyskał stopień doktora praw na podstawie rozprawy o rozwoju stosunków włościańskich w Polsce, wydanej w r. 1898 w Krakowie.

W ciągu r. 1897 powrócił do kraju i osiadłszy w Warszawie, oddał się działalności literackiej i wydawniczej. Jeszcze za redaktorstwa Michała Radziwiłła, objąwszy ster rzeczywisty „Biblioteki warszawskiej" z pomocą Władysława Bogusławskiego i Dyonizego Henkla, podpisywał się już od r. 1902 jako redaktor i funduszem osobistym wspierał ten miesięcznik. Z pozostałości Zygmunta Krasińskiego w Bibliotece ordynackiej i w archiwum domowem ogłaszał utwory dotychczas nieznane.

Brał też udział w życiu publicznem, a zebranie ogólne delegatów Macierzy szkolnej na całe Królestwo wybrało go w r. 1906 na członka Rady nadzorczej.

Wybuch choroby piersiowej zmusił go do szukania ratunku w orzeźwiającym klimacie Południa.

S. p. Adam hr. Krasiński ożeniony był z Wandą z hr. Badenich, córką Kazimierza hr. Badeniego Małżeństwo pozostało bezdzietne.

Wobec tego prawa ordynacyi a z nią tytułu własności dóbr Opinogóra i Biblioteki hr. Krasińskich przechodzą na Józefa hr. Krasińskiego, najstarszego z drugiej linii oboźnińskiej tej rodziny, względnie jego syna Edwarda.

Nerwy.

Doktor: Żona pańska ma bardzo słabe nerwy. Musi strasznie cierpieć?

Mąż: Nie tyle ona, ile ja.

Nietutejszy.

Z dwóch naprzeciwległych szynków wyszło równocześnie dwóch, do nieopamiętania zapitych panów. Na rogu ulicy, tuż obok gazowej lampy, spotkali się razem.

— Przepraszam p...p...pana — mówi pierwszy, wskazując na lampę — czy to księżyc, czy to już słońce?

— Przepraszam — odpowiada drugi, długo wpatrując się w lampę — ale ja nie wiem, bo ja nietutejszy.

Czuły mąż.

Wojtek (do żony) Mos tu, Kaśka, dwoje jabłków, com ci je przyniósł ze dwora, to se zjedz.

Kaśka. No, a cegój ty nie spróbujes?

Wojtek. A bo mi jedno wpadło w gnój, ino nie wiem które!

Rękodzielnik i Kupiec.

Magistrat m. Krakowa ogłasza konkurs na dwa stypendya po 480 koron rocznie z fundacyi ś. p. Ludwika Michalskiego, przeznaczone dla kształcenia rękodzielników za granicą lub w jednym z naszych zakładów rękodzielniczych w kraju.

O stypendya te ubiegać się mogą młodzi ludzie, zajęci w rzemiośle, rodem z Krakowa, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, którzy z dobrym skutkiem ukończyli co najmniej wieczorne uzupełniające kursa przemysłowe lub odpowiadające tymże inne kursa.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy najdalej do dnia 15 lutego 1909 do magistratu.

Stowarzyszenie kucharzy w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie 28 b. m. o godz. 11-tej w nocy w „Domu Robotniczym" przy ul. św. Tomasza, z następującem porządkiem: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału. 2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 3. Sprawozdanie mężów zaufania z powierzonego im starania nad uprzemysłowieniem zawodu kucharskiego. 4. Wnioski wydziału. 5. Wnioski i interpelacye członków. 6. Wybór prezesa. 7. Wybory członków wydziału i komisyi kontrolującej.

Na szkołę kucharską. Stowarzyszenie kucharzy w Krakowie urządza dnia 2 lutego bal w sali Towarzystwa Strzeleckiego Komitet dokłada starań, aby w tym roku zabawa również wypadła tak świetnie, jak w latach ubiegłych, zaproszenia wydaje komitet w kancelaryi Stowarzyszenia kucharzy w Rynku Gł., l. 37 w oficynie, I piętro.

Zbytecznem jest wspominać, że zawodowa szkoła kucharska w obecnych czasach jest koniecznością, obecnie to najlepiej odczuwają zawodowi kucharze, — oprócz nich także już w części uczuwają to i konsumenci, a za lat kilka lub kilkanaście odczują to całe masy konsumentów, gdyż dzisiaj przy schyłku wielkości domów magnackich, praktyka kucharzy upada i kucharze nie mają gdzie się uczyć. Na naukę w restauracyach wcale liczyć nie można, gdyż to jest wolny przemysł, przy którym nikt się nie liczy z nauką, ani gruntowną praktyką. Zwłaszcza u nas w Galicyi brak w tym kierunku wszelkiej kontroli ze strony władzy, która podobno istnieje pod nazwą komisyi sanitarnej i hygienicznej, ale tylko na papierze, bo kucharze tej komisyi wcale nie znają.

Nieraz się kucharze spotykają z wyrazem „hygiena" i wiedzą, że ona ma być zastosowana do ich zawodu, ale jak ją zastosować? Kto ich tego uczy? A więc szkoły i jeszcze raz szkoły kucharskiej im potrzeba, z której nie tylko zawodowi kucharze mogą czerpać naukę, ale może i niektóre panie, które oprócz muzyki i sztuki ubierania, zechcą się bliżej poznać z sztuką kulinarną.

Stow. kucharzy w Krakowie na założenie takiej szkoły posiada już parę tysięcy koron, ale to jest zamało, i to trzeba nadmienić, że oprócz kapitałów, potrzeba jeszcze innych i to niezbędnych warunków, a mianowicie opieki władzy przemysłowej uporządkowania przemysłu kulinarnego, o co się kucharze we wszystkich instancyach całe lata upominają, a wszędzie im po austryacku obiecują, jak głodnemu chleba.

Próba wynalazku. Wczoraj w sali pałacu Spiskiego p. Strzałkowski demonstrował swój wynalazek, mający na celu zużytkowanie ropy do ogrzewania pieców. Aparat jest niejako wielką maszyną „Primusa"; składa się z rezerwoaru, zawierającego kilka litrów ropy, z którego wychodzi rura kauczukowa, zakończona masywnym żelaznym palnikiem. Ten palnik wkłada się do pieca, nagrzewa (za pomocą małej ilości ropy palącej się na blaszanej miseczce), poczem pompuje się ropę z rezerwoaru do palnika. Ropa, w postaci gazu, pali się wielkim płomieniem — i w przeciągu kilku kwadransów piec kaflowy się rozgrzewa.

Aparat p. Strzałkowskiego ma tę zaletę, że spala nie ropę, lecz gaz z ropy, przez co piec nie ulega żadnemu zanieczyszczeniu. To jest wyższość wynalazku p. Strzałkowskiego nad innemi aparatami (np. Kazetefem), ma natomiast tę wadę, że gaz wydobywający się z palnika, huczy niemal jak maszyna parowa, co w mieszkaniu nie byłoby wcale przyjemnem.

Koszta ogrzania pieca wynoszą 3—6 halerzy jednorazowo (= spala się 1 kg. ropy). Cały aparat kosztować będzie 30 koron.

P. Strz. zamierza ropę w rezerwoarach dostarczać dla konsumentów.

Pp. starszych cechów w Krakowie i w Podgórzu i pp. przewodniczących stowarzyszeń prosimy o nadsyłanie nam komunikatów z posiedzeń i zwracamy im uprzejmie uwagę na ten dział w „Nowinach", który służyć ma dobru naszego rękodzieła, przemysłu i kupiectwa.

Apetyt

i zdrowy żołądek mamy a żadnych dolegliwości, odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych Fellera z marką „Elsapillen“. 6 pudełek franco za 4 kor. wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). *Elsa.* 1103

Co tylko wyszła z druku broszurka p. t.:

PAMIĄTKA pierwszej spowiedzi św.

dzieciom szkolnym ofiaruje **Ks. Józef Kajdas.** Cena 10 hal. Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 13 hal. wysyła franko

Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 706 50c

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia sły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński** 64 Krowoderska l. 42 (sklep). 79

Dr. MIKIEWICZ adwokat, Grodzka l. 4.

Poszukiwane.

Flaszki stare w każdej ilości kupuje J. Pułczyński Długa 15. 130

Uczeń znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej Jan Michalik, Kraków ul. Floryańska 45.

PP. Agenci!!

zaprowadzeni w lepszych lokalach, hotelach i t. p. zechcą się zgłosić po korzystne

zastępstwo wódek pozn. (a la Cusenier)

Dźwignia Dom handl.-komis. w Kętach. 146

Pracowita, skromna

panna

zdrowa i silna, z dobrem pismem, mówiąca po niemiecku znajdzie całodzienne zajęcie. Znajomość księgarstwa pożądana. Oferty pod „S“, Kraków, poste-rest. 147

Osoba starsza poszukuje zajęcia do szycia lub do dzieci. Wiadomość u p. Węglarzewskich ul. Grzegórzecka l. 4. 149

Poszukuję posady pisania na maszynie (Underw. albo Remington). Adres: Szewska 4, II p. l. 6. 154

Biuro Agencyjno-komisowe Jan Klimkiewicz Kraków, ul. Floryańska L. 23 przyjmie zaraz jeszcze jednego **rutynowanego pomocnika** agencyjnego z działu delikatesów. 160

Do sprzedania.

Korzystny interes. Sprzedam lub wymienię rentowną kamienicę i dom z ogrodem w Jaśle, za realność w miasteczku w blisko sci miejsca kąpielowego. Zgłoszenia: Kozłowska, Jasło, Floryańska l. 551.

Sklep z naftą, lampami i szkłem, z powodu wyjazdu w śródmieściu tanio do nabycia. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 139

Meble do sprzedania zaraz ul. Topolowa 42, III p. 153

Dwie lodownie i części urządzenia kawiarni są zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kawiarnia J. Kijaka, Kraków, Rynek 44.

Do wynajęcia.

Duży lokal nadający się na wszelkie cele warsztatowe do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość w miejscu. Półwsie Zwierzyniec l. 22. 140



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 738. 69

Wina węgierskie

białe i czerwone, pod gwarancyą naturalne, przyjemne w smaku i wytrawne, w $4^1/_4$ litrowych beczułkach zabezpieczonych od mrozu dostarcza pocztą opłatnie a mianowicie:
z r. 1907 K. 3·50 z r. 1905 K. 3·90
z r. 1904 K. 4·— z r. 1900 K. 4·60
z r. 1895 K. 5·— z r. 1890 K. 5·80
z r. 1885 K. 7·—.
Miód pełnika najlepszy deserowy puszka 5 kg. opłatnie K. 7·25.
Winogrona deserowe 5 kg. 6 koron opłatnie

L. ALTNEU w Versecz 10 na Węgrzech. 151

F. Pamm, Kraków ul. Zielona l. 3.
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych 62

Mydło macierzankowe jest znanym środkiem upiększającym i udelikatniającym płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości i świeżości. Sztuka 60 halerzy

156 **Krystalina** usuwa czerwoność i szorstkość rąk, nadaje białość i aksamitną miękość. Tuba 50 halerzy

Woda Chinowa wstrzymuje wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia, a tarkę włosów utrwala. Flaszka po K. 1·10 i K. 1·40 h.

Mydełka toaletowe wyborne w różnych zapachach pudełko 6 sztuk 1 koronę

Saszetki w różnych silnych zapachach, do sukien, bielizny i papierów listowych sztuka 50 halerzy

Puder fiołkowy do czyszczenia i odtłuszczania włosów, pudełko 50 halerzy

poleca

Teofil BĘKNER Kraków, Długa 4.

Uwaga. Wysyłki pocztowe zwrotne, opakowania nie liczę, zamówienia od 6 K. wzwyż opłacam do każdej stacyi pocztow.



Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający przy 3000 rys. dotyczących tanich zegarków, przed mintów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków **HANNS KONRAD** c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ ankier rem. zegarek K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, z światł. K 3·60
Prawdziwy srebrny Remontour o podwójnych kopertach K 12·—
Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem 60

PĄCZKI

po 6 hal.

dostać można w fabryce ciast tortów, prowadzonej pod osobistym zarządem

Romualda Pieczarki. 15 Poselska 15. 77

Do bre i tanie



są wyroby pierwszej fabryki zegarów HANNSA KONRADA c. i k. dostawcy dworu w Brüx Nr. 1182 (Czechy). Prawdziwy niklowy szwajcarski kieszonkowy Roskopf K. 5. Budzik konkurencyjny koron. 2·90. Z tarczą, która w nocy świeci kor. 3·90. Zegar pendułowy koron 8·50. 3 letnia piesemna gwarancya. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczeniem albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Bogato illustrowany katalog główny z 3·000 rycin za darmo i opłatnie. 88

Tylko na maśle

Pączki na maśle szt. po 10 hal. Chrust (faworki) $^1/_2$ kg. kor. 2·—

Herbatniki

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże $^1/_2$ kg. kor. 1·60. Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe śmietankowe i waniliowe po hal. —.14, —·30, —·60 i koron 1·50 wyrób własny.

Karmelowane owoce glassé — Patermo $^1/_2$ kg. K 2·—

Czekoladki same doborowe mieszane $^1/_2$ kg. kor. 3·—.

$^1/_2$ kg. mieszanych pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40. **Te same na wagę kor. 2·20.**

Wesela, Rauty, Zabawy z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Ponczę i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK

Cukiernia Lwowska Fabryka Czekolady i Kakao **Floryańska l. 45.** Telefon Nr. 466. Kraków. Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych. Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 41

L. 3386/908

Wydział powiatowy w Krakowie ogłasza niniejszem

118 **Konkurs**

na posadę lekarza okręgowego w Liszkach dla 24 gmin i 10 obszarów dworskich z płacą stałą 1200 koron i z ryczałtem na koszta podróży 500 koron.

Kandydaci mają wykazać:
1) prawo obywatelstwa austryackiego,
2) dyplom doktora medycyny,
3) znajomość języków krajowych,
4) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
5) dostateczną fizyczną zdatność (przez świadectwo c. k. lekarza powiatowego),
6) nieprzekroczony wiek 40 lat.

Prawa i obowiązki z tą posadą połączone, określone są §§. 8, 11, 14 i 15 ustawy z dnia 2 lutego 1891 L. 17 dz. u. kr. względnie z dnia 5 października 1906 L. 148 dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr. 82 i 83 dz. ust. kr. z roku 1891.

Posada obsadzona będzie prowizorycznie na rok 1, potem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie najpóźniej do 15 lutego 1909.

Kraków, 22 grudnia 1908.

Wiceprezes *Skrzyński* Sekretarz *Stafiej.*

Zegary

Dokładnie obciągnięte i wyregulowane z poświadczeniem gwarancyi, wysyła Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1070 (Czechy). Szwajcarski zegarek kieszonkowy z niklu K. 5·—. Budzik K 2·90. Zegar pendułowy K. 8·50. Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie za darmo i opłatnie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. 68

Wincenty Satalecki w KRAKOWIE ulica Floryańska 18—20 poleca uznane ogólnie za najlepsze w mieście

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny. Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 43

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Karol Czaplicki, jubiler, pl. Maryacki L. 1

Pl. Maryacki 1. — Rynek główny 7.

zawiadamia Szan. PT. Publiczność **o otwarciu swej filii w Rynku głównym l. 7.**

Oba magazyny zaopatrzone w najgustowniejsze towary. Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. — Reperacye uskutecznia się bardzo szybko i dokładnie. — Złoto, srebro i drogie kamienie kupuje lub przyjmuje w zamian. 108

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 351,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 95

Nie zaniedbaj pan



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. Skrzypce koncertowe po kor. 4, 17, 20·50 i 24. Skrzypce orkiestrowe silne w tonie po kor. 28·—, 38·— i 40·—. Skrzypce solowe po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. Smyczki po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. Piccolo, flety, w najlepszym wykonaniu po kor. —·80, 1·80, 2·50, 3·50, 4·80 i wyżej. Klarnety najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Cytry, harmonie, gitary, okaryny itd. w największym wyborze. Pudełka na skrzypce kor. 3·50, 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 9·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1483 (Czechy). 85

KALOSZE

petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.

Pantofelki domowe.

Smarowidło

nieprzemakalne na obuwie.

PODKŁADKI

gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają 94

Reim i Spółka, Kraków.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 65

Adr. Telegr. Hawełka, Kraków. Nr. Telef. 330.

Na Karnawał

poleca

A. HAWEŁKA

w Krakowie, ces. i król. Dostawca Dworów

Kawior niesolony; **Ryby morskie:** Homary, Langusty, Krewetki; **Ostrygi ostendzkie;** Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny; **Majonezy i Galarety** z wszelkich ryb; Zwierzyna i ptactwo dzikie; **Kapłony i Pulardy** styryjskie; Pasztet z dziczyzny, Pasztet rybny; Jabłka i **Gruszki tyrolskie,** „Calville“ francuskie, **Winogrona** świeże; **Miód** kuracyjny; **Bakalie;** Owoce kandyzowane francuskie („Fruits assortis glacés); Stara Żytniówka; Smaczne Wina węgierskie.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin“ Kraków, Rynek gł. l. 8.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tut. Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

„Garderoba dziecięca“.

Jedyny polski żurnal mód dla dzieci, z dodatkami: „Praktyczna gospodyni“, „Dla młodzieży“, „Kącik dla dzieci“, „Dodatek literacki dla dzieci“. Wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna koron 1·29. Ponadto otrzymuje Gatowa króla „Faworit“ w wielkim wyborze.

91 **R. LANDAU, Lwów, ul. Czarneckiego 3.**

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca

KAJETAN DUDZIAK

Kraków, Floryańska 36, I p.

KONCERT

wiedeńskiej kapeli damskiej „Austrya“ codziennie. Wstęp wolny.

Zawiliński i Król Kraków ulica Karmelicka L. 4.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojasza w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.